Nr. 48. Kraków, wtorek 29 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	29 „ 40 „	14 „ 70 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwiema „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprócz się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 2. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 3; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Informacye hr. Czernina o Polsce.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram:

Wiedeń, 29 stycznia.

Koła parlamentarne opowiadają sobie, że minister spraw zagranicznych hr. Czernin przyjął u siebie członków austryackiej delegacyi, należących do większości, i wyłuszczył wobec nich zasady, na których oparł swoje »exposé« polityczne. Minister miał oświadczyć, że o **rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim nie myśli zbyt optymistycznie. Jest rzeczą możliwą, że skutkiem ostatnich wypadków w Rosyi rząd bolszewików już niedługo ... i że miejsce obecnych delegatów rosyjskich zajmą inni delegaci. Ale w żadnym razie Rosya nie jest już zdolna do dalszej wojny.**

W sprawie polskiej oświadczył hr. Czernin, że rozwiązanie austro-polskie, to znaczy przystąpienie Polski za pomocą unii personalnej do Austro-Węgier, już nie jest omawiane. Rząd ma informacye, że w Warszawie przygotowywa się obwołanie republiki polskiej. W takim razie Polska przystąpiłaby do rosyjskiego związku państw. Rządy mocarstw centralnych nie podjęłyby akcyi wojskowej, ale pozostawiłyby swoje wojska w krajach okupowanych, ażeby utrzymać spokój.

Manifestacya kobiet austryackich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 stycznia.

Onegdaj przed południem ukazały się u ministra spraw zagranicznych hr. Czernina panie Helena Granitsch i Fanny Freund Marcus, prezydentki państwowej organizacyi gospodyń austryackich i oddały mu w imieniu tej organizacyi dwie kasety z biletami od 100.000 kobiet austryackich. W przemowie do hr. Czernina podkreśliła p. Helena Granitsch, że ta manifestacya kobiet austryackich dowodzi pełnego ich zaufania do polityki pokojowej, prowadzonej przez ministra spraw zagranicznych.

Hr. Czernin podziękował za tę manifestacyę w uprzejmych słowach i wyraził się, że ten dowód zaufania 100.000 kobiet ulży mu w dźwiganiu ogromnej odpowiedzialności prowadzenia polityki zagranicznej. Gdy ta najstraszniejsza z wojen się skończy, będzie się musiało kobietom Austryi postawić pomnik w Wiedniu na ... z placów. ... przyszłe pokolenia powinny z szacunkiem wspominać miłość tych kobiet, które dzielnie i ofiarnie przetrwały aż do końca.

Trocki w drodze do Brześcia.

Bazylea, 29 stycznia.

Jak donosi »Basler Anzeiger« ze Sztokholmu, wyjechał Trocki w czwartek z Petersburga i udał się do Kronsztadu, skąd w niedzielę wyjedzie do Brześcia Litewskiego, ażeby wziąć udział w dalszych rokowaniach.

Barykady w Petersburgu.

Berlin, 29 stycznia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Petersburga:

Walki uliczne w Petersburgu wzmogły się w ostatnich dniach. W okolicy pałacu Taurydzkiego aż do nocy trzaskają karabiny maszynowe. W pobliżu Orudy stoją robotnicy naprzeciw robotnikom, żołnierze naprzeciw żołnierzom. Na innych ulicach rozgrywają się **walki na barykadach.** Załoga petersburga zaczyna się chwiać.

Wydział dwóch pułków bolszewickich zażądał wycięcia w pień żołnierzy i robotników, inaczej myślących. Od dnia 18 bm. uwięziono 6 000 osób. Mimo, że organizacya ... niezadowolonych ... wanych jest bardzo wadliwą, czynny opór przeciwko bolszewikom wzmaga się z każdym dniem. Od 14 dni ustał cały dowóz żywności do Petersburga.

Teroryzm bolszewików.

Bazylea, 29 stycznia.

»Basler Nachrichten« donoszą z Petersburga: Krylenko oświadczył wobec deputacyi czerwonej gwardyi: »Wolność jest dobrą rzeczą, ale podczas walki wolności z burżoazyą wszelka wolność musi być zniesiona. Posiadamy siłę i nie cofniemy się przed niczem. Biada tym, którzy przeciwko nam wystąpią. Nie możemy oszczędzać naszych wrogów, inaczej jesteśmy zgubieni«.

Upaństwowienie żeglugi handlowej w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 stycznia.

(Reuter). **Rosyjska flota ochotnicza i rosyjskie towarzystwo handlowe okrętowe zostały upaństwowione** a zarząd ich obejmuje rewolucyjny związek marynarki. **Kapitały tych towarzystw skonfiskowano.**

Stanowisko rządu francuskiego i ameryk.

Paryż, 29 stycznia.

»Telegraphen-Compagnie« donosi:

»Matin« i »Echo de Paris« sądzą, że Clemenceau i Wilson odpowiedzą wprawdzie na mowy hr. Czernina i hr. Hertlinga, **ale odpowiedź ich będzie przecząca.**

»Echo de Paris« pisze: Hr. Czernin i hr. Hertling chcą ponad głową Francyi nawiązać rokowania ze Stanami Zjednoczonymi, ale łudzą się co do tego. Wśród rządów koalicyi odbywa się wymiana zdań w sprawie wspólnej odpowiedzi. Clemenceau będzie miał także coś do powiedzenia.

Odpowiedź Lloyd George'a.

Monachium, 29 stycznia.

»Münchener Zeitung« donosi z Bazylei:

Jak donoszą »Daily News«, **Lloyd George porozumie się z rządem koalicyi, poczem da odpowiedź na wywody hr. Czernina i hr. Hertlinga w sprawie orędzia Wilsona.**

Lloyd George zaprosił przedstawicieli angielskich związków zawodowych na konferencyę, która odbędzie się dnia 2 lutego.

Aprowizacya Włoch.

Lugano, 29 stycznia.

»Corriere della Sera« donosi z Rzymu: Komunikat urzędowy stwierdza, że **racya mąki zostanie na miesiąc luty zmniejszona o ⅓ w stosunku do racyi z bieżącego miesiąca. Natomiast spodziewa się rząd, że będzie mógł powiększyć racyę ryżu. Przyszłe stosunki aprowizacyjne zależą od dowozu z Argentyny.**

Sprawa Caillaux.

Berlin, 29 stycznia.

»Telegraphen-Union« donosi z Genewy:

»Progrès« (Lyon) przynosi wiadomość, że generał Faurie, wymieniany w papierach florenckich, został usunięty pod pozorem, że przekroczył już granicę wieku.

Rychły koniec wojny.

Genewa, 29 stycznia.

Na środowem posiedzeniu komisyi budżetowej francuskiej Izby posłów oświadczył minister skarbu, że **obecny kredyt wojenny jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ostatni. — Wojna zostanie, jak się zdaje, wkrótce zlikwidowana.**

Tajne dokumenty rosyjskie o sprawie polskiej.

Petersburskie »Izwiestija« z 11 stycznia zamieszczają szereg nowych dokumentów, odnoszących się do Polski i Litwy. Dokumenty te dotyczą przedewszystkiem żądań Rosyi, aby **we Francyi wywarto presyę na wydawnictwa polskie.** Przedstawiciele rządu francuskiego odpowiadali na te żądania, wyrażając pewne obawy co do zbyt znacznych represyj cenzuralnych. Wówczas, jak donosi poseł francuski p. Paleologue do p. Brianda w depeszy z 18 kwietnia 1916 r., p. Sazonow oświadczył mu, co następuje:

»Mam wrażenie, że rząd republikański, wbrew woli wszedł na bardzo niebezpieczną drogę. Nie znacie Polaków. Ci, którzy zwracają się w Paryżu do waszych mężów stanu i publicystów, są jeszcze bardzo statecznі. Gdybyście wiedzieli, co knuje się w komitetach lozańskich, zrozumielibyście odrazu, w co chcą was wciągnąć. We wszystkich decydujących chwilach swej historyi Polacy bywali zawsze zwyciężeni. Tak było w 1861 r., w 1905 i tak będzie 1916 r. Jest to zawsze ten sam błąd: pretensye do wolności i odwoływania się do cudzoziemców. Pamiętajcie, co kosztowały Francyę za czasów drugiego cesarstwa sympatye dla Polaków: zerwanie przyjaźni francusko-rosyjskiej, zbliżenie się do Prus, a potem Sadowa i Sedan«.

Jak pisze p. Paleologue, p. Sazonow powiedział mu powyższe słowa »poważnie i nawet z pewnem zdenerwowaniem«.

Następnie p. Sazonow dodał: »Polska otrzyma tę **autonomię,** o której mówił p. Goremykin w Dumie państwowej dnia 1 sierpnia 1916 r.«

A oto szczegóły stosunku Rosyi do Litwy:

Dnia 13 stycznia 1917 r. poseł rosyjski w Bernie telegrafował do p. Pokrowskiego: »Osoba zaufana, która była tylko co w Wilnie, Kownie i północnych powiatach Suwalszczyzny, donosi, że w grudniu w Wilnie odbyły się narady władz niemieckich z przedstawicielami inteligencyi litewskiej z dwóch antyrosyjskich partyj: demokratycznej i socyal-demokratycznej, o utworzeniu państwa litewskiego. **Mają zamiar proklamować je w marcu.** Granice nie **będą ściśle oznaczone. Kurlandya będzie autonomiczną, lecz będzie posiadała wspólnego króla katolika z Litwą. Idea unii z Rosyą została porzucona** wobec oporu Litwinów, lecz ma być złożone oświadczenie, że **Litwa będzie w sojuszu wojennym z Polską,** przeciw wspólnemu wrogowi — Rosyi. Wogóle władze żądają, aby oszczędzano Polaków i ich pretensye. Większość inteligencyi i nawpół polskich ziemian popierają agitacyę na rzecz państwa litewskiego. Lud kieruje się nienawiścią do Niemców i znaczna jego część oczekuje z niecierpliwością powrotu Rosyan. Osobliwie w gubernii suwalskiej, **gdzie wielu spodziewa się powstania na wiosnę.** Broń dostarczają Litwini prusacy z Niemiec. Przywódcy mniejszości rusofilskiej, inteligencya, wzywają lud do lojalności względem Rosyi, wskazując, że obecna sytuacya jest przejściowa«.

Z dalszych dokumentów wynika, że rusofile litewscy czynili wprost rozpaczliwe wysiłki, aby już od rządu Rosyi rewolucyjnej uzyskać uznanie prawa Litwy do niepodległości. Wysiłki ich zostały bezowocne. P. Miliukow milczał i wobec tego, jak piszą »Izwiestia«, Litwini znaleźli grunt do porozumienia się z Niemcami.

Na froncie wołyńskim.

Korespondent warszawskiej »Godziny Polski« donosi:

Z chwilą podjęcia rokowań pokojowych w Brześciu, ruchliwa, pełna ludzi i wozów, oręża i amunicyi droga od Bugu do Kowla, odległego o kilka wiorst od pozycyi, jakby zamarła. Podobnie i na stacyi kolejowej w Kowlu, stanowiącej niejako środkowy punkt frontu wołyńskiego, panuje zupełna cisza.

Zmęczeni podróżą udajemy się do miasta. Tu życie wre w całej pełni. Poczynamy je obserwować. Przedewszystkiem interesuje nas stosunek wrogich sobie do niedawna wojsk.

— Od chwili zawieszenia broni, — informuje nas pewien oficer niemiecki, — w okopach panuje nastrój świąteczny. Wiadomość o zawieszeniu broni powitano z entuzyazmem. Urządzono nawet szereg zabaw, na które przybyli też i żołnierze do niedawna wrogich armij. Nawiązano przyjazne stosunki i zaczął się formalny spacer między liniami. Żołnierze składali sobie wzajemnie wizyty. Po tych czysto platonicznych wylewach zadowolenia z powodu zaprzestania walki, przyszło do praktycznego wyzyskania chwili. Zaczął się handel wymienny. Rosyanie prosili o trunki, zegarki kieszonkowe, brzytwy, nożyki i karty do gry, płacąc za to mydłem i chlebem lub gotówką. Za zegarek wartości kilku marek płacono od 50—100 rb., co świadczy, iż żołnierz rosyjski posiada pieniądze. Początkowo Rosyanie płacili banknotami Kiereńskiego. Wobec tego jednak, że kupcy kowelscy, przy sprzedaży towarów, nie chcieli ich przyjmować, żołnierze sprzedają Rosyanom towary jedynie za pieniądze starego rządu.

Banknoty Kiereńskiego, wielkości papierowej marki niemieckiej, posiadają napis »Kaznaczejskij znak«, cyfrę, dwugłowego orła i z boku wymienienie wartości. Orzeł różni się od dawnego orła rządowego brakiem korony i zamiast podniesionych, opuszczonemi skrzydłami. Banknoty Kiereńskiego, t. zw. w Rosyi »Kierenki«, nie posiadają żadnych podpisów i numerów bieżących.

Handel na froncie wołyńskim poczyna się rozwijać z dnia na dzień. Żołnierze rosyjscy sprzedają co się da. I tak np. za ½ litra spirytusu można nabyć karabin maszynowy, za 500 papierosów konia itp.

Dezercya olbrzymia. Niemniej wielu Polaków opuszcza Rosyę, przechodząc przez linie rosyjskie. We wtorek 15 bm. przybyło np. z poza frontu rosyjskiego około 1.500 osób z Królestwa i Wołynia. Przybyszów na razie odprowadzono do Białej, skąd, po zastosowaniu środków desynfekcyjnych, udadzą się w dalszą drogę.

Według opowiadań uchodźców, w Rosyi panuje formalne piekło. Drożyzna szalona. Spekulanci dorabiają się krociowych fortun. Oto np. jeden z kupców kowelskich otrzymał od swego szwagra w Równie, właściciela fabryki mydła, zawiadomienie, że posiada na składzie kilkaset pudów mydła, za które mu proponują po 80 rb. za pud. Radzi się on, czy ma je sprzedać, czy też czekać zawarcia pokoju...

W Kowlu pojawiły się gazety rosyjskie.

W związku z napływem uchodźców, powracających do kraju, komenda etapowa w Kowlu i innych miastach na Wołyniu wydała rozporządzenie, według którego osoby, posiadające rodziny i krewnych w Rosyi, a chcące się do nich udać, winny zgłosić się w tym celu do komendy.

G. E.

Handel z Niemcami.

»Gazeta Polska« (Moskwa) z 4 stycznia donosi:

W Moskwie ukazali się agenci handlowi niemieccy, którzy starali się zawiązać stosunki handlowe z tutejszemi firmami. Jednej z większych firm, sprzedających maszyny rolnicze, agent niemiecki proponował sprzedaż kos po cenie 1 rb. 50 kop. za sztukę (obecnie kosa kosztuje 22 rb.) Komiwojażer obiecał dostarczyć kosy za dwa tygodnie, ofiarował przytem 6-miesięczny kredyt i zgodził się na zapłatę rosyjskimi banknotami. Jednej z większych aptek zaproponowano również rzadkie lekarstwa z Niemiec, których obecnie już niema w Rosyi. W handlu skór zauważa się spadek cen z powodu propozycyi tanich skór z Niemiec.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich przeciw cenzurze.

Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie wniosło do rządu i Koła polskiego następujący protekst:

Jak wiadomo, wskutek usilnych starań parlamentu powołane czynniki rządowe, w szczególności minister spraw wewnętrznych, złożył kilkakrotnie oświadczenie, że **cenzura prasowa,** będąca jednym z głównych filarów osławionego systemu hr. Stürgkha, **zostanie znacznie złagodzona,** a względnie ograniczona do tych tylko rozmiarów, które koniecznościami wojennemi są istotnie uzasadnione.

Istotnie też w następstwie tych przyrzeczeń rozesłano niedawno redakcyom pism krajowych oświadczenie oddziałów prasowych c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie i w Krakowie, w którem to oświadczeniu zawiadomiono redakcye, iż cenzura ograniczać się odtąd będzie jedynie i wyłącznie do rzeczy mających charakter wojskowy, względnie będących w związku z zakresem działania ministeryum spraw zagranicznych, dalej do wiadomości pozostających w związku z osobą cesarza i członków domu panującego, oraz z osobami i podróżami funkcyonaryuszów wojskowych i mężów stanu. Wreszcie podlegać mają cenzurze wiadomości, będące z takiemi finansowemi, gospodarczemi i innemi stosunkami monarchii w związku, w które zagranica nieprzyjacielska nie może mieć dokładnego wglądu, a które to stosunki mieć mogą ewentualny wpływ na interesy wojskowe oraz interesy z dziedziny polityki zagranicznej monarchii. Natomiast, wedle wyraźnego oświadczenia wspomnianego komunikatu, wiadomości natury czysto politycznej, oraz także wiadomości, które nie pozostają w związku z interesami prowadzenia wojny, **nie mają odtąd podlegać cenzurze.**

Mimo tego oficyalnego oświadczenia oddziału prasowego c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie i Krakowie, Towarzystwo Dziennikarzy Polski stwierdza, że stosunki cenzuralne w niczem się nie zmieniły i cenzura nadal odbywa się w ten sam sposób, jak dotąd, a nawet co więcej, wprowadzono w ostatnim czasie w jej wykonywaniu szereg bardzo uciążliwych utrudnień dla prasy.

W szczególności stwierdza Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, że tak jak dotąd, nadal podlegają wszystkie wiadomości, podawane przez dzienniki bez wyjątku cenzurze, co stoi w rażącej sprzeczności z przyrzeczeniami ministra spraw wewnętrznych, oraz ze wspomnianem już oświadczeniem oddziałów prasowych c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie i we Lwowie. Mianowicie tak jak dotąd całe dzienniki w odbitkach szczotkowych muszą być przedstawiane cenzurze do aprobaty, **która to aprobata,** bez względu na jakość wiadomości przez dzienniki podawane, jest odmawiana lub udzielana poszczególnym artykułom i wiadomościom. Wprawdzie odnośne organa cenzuralne proponowały redakcyom dokonywanie cenzury dopiero w gotowych egzemplarzach, tak jak to było przed wojną. Rzecz prosta jednak, że **przy obecnych praktykach cenzuralnych** wszystkie pisma krajowe już po 2 lub 3 tygodniach musiałyby zawiesić wydawnictwa z powodu braku papieru, niemal codziennie bowiem **całe nakłady** musiałyby ulegać zniszczeniu, nie ma bowiem po prostu dnia, w którymby jakiej konfiskaty nie było. W ten sposób jedyną drogą, która pozostała redakcyom, było — prosić organy cenzuralne o niezastosowanie „dobrodziejstwa nowych udogodnień cenzuralnych" w praktyce. W razie bowiem ich wprowadzenia w życie, pisma albo musiałyby pozawieszać wychodzenie, albo też ukazywałyby się z kilkunastogodzinnemi opóźnieniami.

Dla całości obrazu dodać należy, że **organa cenzuralne wykonują cenzurę nawet nad stroną techniczną podawanych wiadomości, a więc konfiskują tytuły i wglądają w sposób technicznego podawania wiadomości, który ich zda-**

Ostatnie widzenie.

Zwolna opuszczają nas czcigodni uczestnicy powstania styczniowego i wkrótce zniknąć może źródło żywej tradycyi. Niemal dzień każdy szczerbi szeregi weteranów i weteranek, a dzieci nasze nie będą już słuchały o starej godzinie opowieści naocznych świadków bohaterskiego porywu.

Spisujmy je.

Spisujmy wspomnienia starców, nad grobem stojących, by uratować dla przyszłych pokoleń dowody, tkwiące niejednokrotnie nawet w epizodach drugorzędnych, a świadczące, że naród nasz w potrzebie zdolny jest wydawać nietylko męczenników, ale charaktery stalowe.

Otom znalazł się w gabinecie sędziwej niewiasty, co za dni pamiętnych była t. zw. »entuzyastką«.

Ze skazanymi na szubienicę członkami rządu narodowego spędziła w cytadeli cały prawie dzień, poprzedzający egzekucyę. Słucham jej słów i notuję, starając się nic nie zmieniać, nic nie dodawać:

•

Przyszedł do mnie pan Karol Jeziorański, brat skazanego, który pozostawiał żonę w odmiennym stanie. Pan Karol chciał, bym się dowiedz... czy z tego względu nie da się czegoś jeszcze dla brata uczynić.

Wczesnym rankiem pojechałam z Jeziorańskim do Łazienek, gdzie mieszkał Korff.

Gdy mu przedstawiłam cel naszego przybycia, wziął mnie na bok.

— Tu już — powiedział — nic zrobić nie można. Wyroki są konfirmowane przez cara.

— Ale przez wzgląd na stan tej kobiety... — wtrąciłam.

— Niech panie jadą do namiestnika... Mogę to tylko uczynić, zatelegrafuję, aby panie przyjął.

Pojechałyśmy więc do zamku.

Wyszedł ku nam jakiś wyższy oficer — pułkownik czy generał — nie wiem, i oświadczył, że Berg przyjąć nas nie może. Gotów jest jednak zatelegrafować do cytadeli, żeby nam dano widzenie. Następnie wydobył pakiet, pełen banknotów i chciał ofiarować.

Powiedziałam, że dziękujemy, ale nie potośmy tu przyszły.

Wyszedłszy z zamku, ruszyłyśmy dorożką w stronę cytadeli. Wtem spostrzegłam znajomego. Dziś już nie pomnę, kto to był taki. Zatrzymałam go i prosiłam, by czemprędzej powiadomił rodziny skazanych, że w cytadeli można się z nimi widzieć. Następnie wstąpiłyśmy po trzyletnią córeczkę Jeziorańskiego; zabrał się też z nami brat jego, p. Karol.

W cytadeli nie dano nam długo czekać. Zaraz wprowadzono do sali widzeń, skazanego. — Blady był, ale bardzo spokojny.

Sądziłam, że jadę do nieznajomego. Teraz dopiero przekonałam się, iż spotykałam się z nim nieraz. Nie wiedziałam tylko, jak się nazywa. Nigdy nie pytałam o nazwiska. Bałam się, że jakby mnie bili, mogę powiedzieć.

Stanęłam na uboczu.

Jeziorański, serdecznie powitawszy żonę, dawał jej najrozmaitsze zlecenia. Radził, pamiętam, zmienić mieszkanie, bo w obecnem były schodki, niebezpieczne dla dziecka. Przypuszczał, że na świat przyjdzie syn i wciąż wracał do tego tematu. Prosił żony, by dobrze mu wytłumaczyła, za co ojciec zginął i aby dziecku darowała krzyż, który dadzą na śmierć do rąk.

Trzyletnia córeczka nie poznała ojca. Płakała, nie dawała się zbliżyć.

Rozmowa jednak stawała się coraz swobodniejsza.

W pewnej chwili skazany zwrócił uwagę, że może jesteśmy głodne.

— Mam babkę w celi, przyniosę — rzekł i zawrócił.

Ale żandarm zastąpił mu drogę.

— Nielzia.

Nie pozwolił również na podarowanie córeczce kota, który do celi Jeziorańskiego dostał się przez okno i w samotności wielką stanowił ulgę.

Tymczasem przybyły również rodziny innych więźniów, których zgromadzono w tej samej sali.

Do Żulińskiego przyszła matka, oraz dwie siostry, panie Ciąglińska i Mukłanowiczowa, z mężami.

Do Toczyskiego — matka i panna Leonida Popiel.

Do Krajewskiego — siostry.

Z Traugutem nie dano widzenia nawet dzieciom.

W południe widzenie przerwano i pozwolono nam wrócić o godzinie 2. Na pożegnanie Toczyski zwrócił się do panny Popiel z prośbą, by po obiedzie nie przyprowadzała już matki.

— Widok jej — mówił — może mi odjąć siły, a nie przypuszczam, bym był lepiej przygotowany na śmierć niż w tej chwili. — Jutro niczego się tak nie lękam, jak łuski carskiej.

Wróciłyśmy o godzinie 2-giej.

Trzymałam się wciąż na uboczu, a skazani oddani byli całkowicie każdy swoim najbliższym. Nie podsłuchiwałam, rzecz prosta, o czem który z nich mówił. Pamiętam tylko, że Żuliński był niezwykle ożywiony, rozmawiał z nadzwyczajną swobodą i często wybuchał śmiechem. Krajewski rozmawiał z siostrami i panią Hennelową, która nieco później przybyła.

Ta wizyta nasza ciągnęła się prawie do samego wieczora. Dopiero, gdy się ściemniać zaczęło, kazano nam Cytadelę opuścić.

Na pożegnanie Jeziorański raz jeszcze dziękował Bogu za szczęście, którego przy niej zaznał. Poczem zwrócił się do mnie i ofiarował bukiecik fijołków.

— Może to pani zrobi przyjemność — rzekł.

Przyjęłam. Alem zgubiła.

Opuszczałam Cytadelę, mając ich wszystkich przed oczami.

Pyta pan, czy byli zmienieni?... Nie, nie bardzo. Ubranie mieli na sobie zwykłe, własne.

Na drugi dzień, kiedy ich mieli wieszać, już nie poszłam. Sił nie miałam.

Mówiono mi, że matka Żulińskiego była tam. A gdy ujrzała wózek, którym wieziono syna na szubienicę, zawołała dwukrotnie:

— Romanie! Romanie!

Spojrzał i dał znak, aby ... odeszła.

Ktoś wziął ją pod rękę i zaprowadził do kościoła OO. Franciszkanów (we wszystkich kościołach jednocześnie odprawiano nabożeństwa za nich). Tu cały czas egzekucyi przeleżała krzyżem u stóp wielkiego ołtarza.

A wieszano ich na jednej szubienicy, po kolei. Najpierw Traugutta, poczem Toczyskiego, dalej Żulińskiego, Krajewskiego, wreszcie Jeziorańskiego.

Wzgórze Cytadeli oblegały nieprzejrzane tłumy, a w oczach ich skazani umierali, jak na bohaterów przystało. Tak też zachowywali się ostatniej nocy, czego świadkami byli OO. Kapucyni, którzy ich na śmierć przygotowywali. Jeden z księży miał się do ludu wyrazić:

— Nie za nich ... ale do nich.

»Głos«

niem jest n. p. zbyt krzykliwy, rażący i t. p.

Stwierdzić wreszcie należy, że zamiast dotychczasowego sposobu cenzurowania wprowadzono właściwie potrójną cenzurę, a mianowicie: wykonują cenzurę ze stanowiska interesów wojskowych, przydzieleni do cenzury zastępcy c. i k. armii, którzy mają rzekomo mieć tylko głos doradczy, jednak w całym szeregu wypadków występują z głosem rozstrzygającym, jak n. p. w sprawie katastrof kolejowych, zagadnień aprowizacyjnych i t p.

Drugim organem cenzuralnym, wykonującym cenzurę ze stanowiska interesów ogólnopaństwowych, oraz ze stanowiska niezliczonych „Weisungen" nieustannie przez władze centralne nadsyłanych a nigdy nie odwoływanych — są funkcyonaryusze oddziałów prasowych c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie i w Krakowie, którzy funkcyonują z głosem rozstrzygającym odnośnie do wszystkich możliwych wiadomości, w dziennikach krajowych się pojawiających.

Trzecim organem cenzury jest c. k. Prokuratorya państwa, która znowu ma głos rozstrzygający odnośnie do wszystkich momentów, które mogą być kwestyonowane ze stanowiska ustawy prasowej i kodeksu karnego jak n. p. obraza religii, podburzanie do niepokojów, szerzenie waśni narodowościowej i t. p.

Dodać należy, że i oddział prasowy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie i w Krakowie i c. k. Prokuratorya państwa doręczają pismom orzeczenia swoje na piśmie, w którym to celu redakcye pism muszą przedstawiać ewentualnie aż 8 odbitek szczotkowych, rzecz ze stanowiska technicznego bądź to zupełnie niemożliwą, bądź to wpływającą bardzo poważnie na opóźnienie wychodzenia czasopism.

W następstwie tego stanu rzeczy, który obecnie wskutek rzekomych udogodnień cenzuralnych się wytworzył, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie zakłada jak najbardziej stanowczy protest przeciwko obecnym praktykom cenzuralnym i wzywa posłów naszych, w szczególności zaś posłów miasta Lwowa i posłów miasta Krakowa, jako reprezentantów 2 stolic, do wdrożenia jak najbardziej energicznej akcyi celem zmuszenia c. k. rządu do dotrzymania jego zobowiązań i przyrzeczeń w zakresie cenzury a w szczególności do ograniczenia jej tylko jedynie i wyłącznie do tych wszystkich wiadomości, które istotnie ze sprawą prowadzenia i pomyślnego zakończenia wojny mogą pozostawać w związku, a to wobec ważności funkcyi cenzorskich pod zaostrzoną osobistą odpowiedzialnością organów wykonywujących cenzury.

Obchód styczniowy w Łodzi.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Łódź, 24 stycznia.

Dziwnem się musi wydawać, że w tej przeszło trzystotysięcznej Łodzi, liczącej kilkanaście stronnictw politycznych, i cały szereg instytucyi kulturalnych, zapomniano w tych właśnie sferach o corocznie w całej Polsce święconej rocznicy powstania styczniowego. I gdyby nie legioniści, dzień 22 stycznia byłby tu minął zupełnie bez echa. Legioniści urządzili jeden z tych obchodów, na którym zapominało się, iż poza murami sali szwargoce gdzieś handel łódzki i czai się szmugel, że ścierają się ze sobą przeróżne partye, że nawet groził zapowiadany szumnie przeróżnemi proklamacyami na ten dzień rocznicy powstańczej, generalny strajk esdecki, który jednak nie wybuchł wcale.

Za to nie miała Łódź w ten dzień tradycyjnego nabożeństwa żałobnego, które gdzieindziej za dusze powstańców po kościołach katolickich z pewnością się odprawiało. Jedynie młodzież, tym razem żydowska, urządziła w swej synagodze nabożeństwo za bł. p. Majzelsa, Karlsbada i innych żydów-powstańców. Ta sama młodzież, zgrupowana w organizacyi „Zagiew", ogłosiła plakatami po mieście manifest Rządu Narodowego z roku 1863 »do braci Polaków wyznania mojżeszowego« — i była to jedyna odezwa, na jaką w ten dzień patryotyczną Łódź stać było!

Za to uroczysty wieczór Legionistów, zgromadził i wypełnił po brzegi jedną z największych sal łódzkich w Domu ludowym, tę najlepszą publiczność polską ze sfer średnich i mieszczańskich, która skwapliwie skorzystała ze sposobności oddania hołdu garstce żyjących jeszcze bojowników za wolność. W wielką też manifestacyę patryotyczną pod ich adresem przemieniła się chwila podczas wstępnego przemówienia por. W. Wąsowicza, a w manifestacyi tej wzięli udział gremialnie legioniści i cała sala. Hasło do rozpoczęcia obchodu dała trąbka, odgrywająca pobudkę, a gdy odsłonięto kurtynę, ukazały się ustawione po wojskowemu na scenie szeregi czynnych i zwolnionych legionistów łódzkich i zabrzmiała komenda »Baczność! W prawo patrz!« — kędy w pięknie przybranej loży zasiadła siwowłosa delegacya weteranów roku 63 z rotmistrzem Krzyżanowskim na czele. Jemu też w formie zupełnie wojskowej: »Panie rotmistrzu! Melduję posłusznie...« — składał raport por. Wąsowicz, mówiąc o tem, jak to w spadku duchowym przejęły Legiony hasła wolnościowe roku 63-go i kończąc okrzykiem na cześć powstańców: »Niech żyją!«, powtórzonym trzykrotnie wśród ogromnego entuzyazmu i oklasków przez całą powstałą z miejsc swoich, publiczność.

Nastąpiła jednoaktówka na tle roku 63-go pod tytułem »Stary mundur«, podobnie jak i druga »Za sztandarem«, odegrana przez samych legionistów. Zorganizowany na prędce chór legionistów śpiewał cały szereg pieśni obozowych, a marsze legionowe odegrała również doraźnie zebrana ich orkiestra mandolinowa, która wywołała niemilknące na sali burze oklasków.

Deklamacye utworów o roku 63 i aktualne wiersze Mączki, wygłosiła p. Szczepińska i sierż. Liszkowski.

Na zakończenie przemawiał jeszcze prezes Towarzystwa weteranów, były rotmistrz z pod znaku gen. Bosaka, p. Feliks Krzyżanowski, odpowiadając na skierowane do weteranów z roku 63-go wstępne przemówienie przedstawiciela wojskowości polskiej, poczem odsłonięto jeszcze żywy obraz, ugrupowany wedle grottgerowskiej »Obrony sztandaru«. — *cz.*

Kronika.

Kraków, 29 stycznia.

BUDŻET MIASTA KRAKOWA NA R. 1918/19. W myśl uchwały Rady miejskiej na ostatniem posiedzeniu budżetowem Izba obrachunkowa miejska przystąpiła już do prac przygotowawczych około nowego budżetu. Prezydyum miasta wydało okólnik do wszystkich wydziałów, biur i zakładów miejskich, aby do 20 lutego b. r. przedstawiły swoje sprawozdania i wnioski budżetowe. Zgłoszenia po 20 lutym nie będą w budżecie uwzględnione.

ZDROWOTNOŚĆ MIASTA KRAKOWA. W budżecie miejskim na rok 1917-18 obliczono wydatki na zdrowotność w Krakowie w sposób następujący: Służba zdrowia 124.223 koron, miejskie dentystyczne ambulatoryum szkolne 5180 koron, zakłady sanitarne miejskie i sanatoryum gruźlicze w Prądniku Białym 76.507 koron, żywienie służby i chorych 183.155 koron, prowadzenie zakładów (opał, światło i t. d.) 166.264 koron, utrzymanie laboratoryum chemicznego 12.772 koron, służba weterynarska 16.241 koron, utrzymanie miejskiego oprawiska 10.560 koron, utrzymanie stacyi ratunkowej 33.080 koron, utrzymanie cmentarza 40.549 koron, utrzymanie grodowe cmentarza 16.434 koron, przedsiębiorstwo przyozdabiania mogił i grobowców 16.200 koron, zakład czyszczenia miasta (ogólna suma wydatków) 1,352.870 K.

Ogólna suma wydatków w dziale zdrowotności miasta — wynosi kwotę 2,260.453 koron; niedobór wynosi 849.700 K.

REWIZYE WYROKÓW WOJSKOWYCH. Na podstawie ustawy z 16 grudnia 1917 r. (Dz. u. p. Nr 510), mianowicie na podstawie § 2 tej ustawy, ma prawo każdy cywilny obywatel, który został przez sąd wojskowy polowy lub doraźny zasądzony, o ile uważa wyrok ten za niesłuszny i krzywdzący, żądać wznowienia rozprawy. Prawo takie przysługuje także rodzinie zasądzonego. Kwestyę, czy wznowienie jest uzasadnione, czy nie, rozstrzygać będzie sąd krajowy wyższy.

O ile sąd ten uzna dopuszczenie wznowienia za uzasadnione, wówczas sprawa będzie ponownie rozpatrywaną i osądzaną. Sprawy te w Krakowie będą rozpatrywane w sądzie krajowym wyższym na jawnych posiedzeniach. Dotąd do tego sądu nie weszła jeszcze ani jedna taka sprawa, o ile jednak słychać, napływ ich będzie dosyć duży.

W myśl powyższej ustawy, jeżeli zasądzony jest małoletni, wznowienia postępowania może wówczas zażądać jego opiekun. Po śmierci zasądzonego przysługuje to prawo żonie, względnie mężowi, krewnym, rodzeństwu, lub zastępcy prawnemu.

KOŁO KRAKOWSKIE LIGI KOBIET kończy likwidacyę w najbliższym czasie, ogłosiwszy sprawozdanie szczegółowe ze wszystkich sekcyj aż do ostatnich czasów jej działalności. Natomiast powstały w Krakowie dwa nowe kobiece komitety, funkcyonujące od dwóch miesięcy, a mianowicie: komitet Domów rodzinnych Tadeusza Kościuszki, będący w trakcie zakładania ochronki na Ludwinowie, oraz komitet gospód, prowadzący herbaciarnię dla legionistów.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. W dniach 10 i 17 b. m. wygłosił p. M. Dziewicki, lektor uniwersytetu Jagiellońskiego, dwa referaty pod tytułem: »Jeden z nowych kierunków we filozofii: logika matematyczna« (»Une nouvelle direction en philosophie: La logique mathématique). Po krótkim historycznym wstępie, przedstawił prelegent prace, w tym zakresie podjęte, szczególnie przez Bertranda Russella. Następnie wskazał na szeregu przykładów zastosowania, odnoszące się do kwestyj metafizycznych, do pojęć, tożsamości, momentu czasowego, zmiany, przedmiotu i do krytyki skeptycyzmu. W dyskusyi brali udział: prof. Rubczyński, prof. Garbowski, ks. dr Konstanty Michalski, p. Piechocka, prof. Śleszyński i dr Dreas.

ARTYSTA RZEŹBIARZ PROF. CHODZIŃSKI z Wiednia, autor pomnika Tadeusza Kościuszki w Ameryce i licznych medali i plakiet, związanych ideowo z Legionami polskimi, poniósł ostatnio stratę przez kradzież kolejową, dokonaną w Trzebini, gdzie ukradziono wojskowym transportem z Krakowa do Warszawy odsyłane jego bronzy i plakiety, wartości około 10.000 K, nadto załączony także ciekawy pamiętnik z podpisami wysokich osobistości, interesujących się artystą i jego pracami. Strata to niepowetowana. Ostrzega się zatem publiczność przed handlarzami, z których bronzy te wypłyną, z prośbą, aby ich natychmiast oddać w ręce sprawiedliwości.

DZWON ROMAŃSKI Z OSOBNICY. Od XIII. wieku z wieży patrzał na losy polskiej wsi w jasielskim powiecie, rozbrzmiewał dźwiękami chwały lub smutku i żył ze wsią pospołu. Był piękny, dokoła niego był napis: »O rex gloriae veni cum pace«!... (»Królu chwały przybądź z pokojem«). Zdobił go medalion, wyobrażający Mękę Chrystusa na krzyżu i cierpienie N. P. Maryi i św. Jana.

Wykonawca rozporządzeń wojskowych mimo usiłoń rządu w kierunku oszczędzenia dzwonów o wartości artystycznej, chciał go zdjąć, a gdy z miejsca odwiecznego panowania nad okolicą sędziwy zabytek ruszyć się nie dał, rozbito go w kawałki i wywieziono z kraju. Konserwator krajowy, p. dr Szydłowski, spostrzegł jego los i w porozumieniu z zarządem Muzeum Narodowego, udał się do ministerstwa wojny o odstąpienie zabytku do Muzeum Narodowego. Ministerstwo wojny z całą życzliwością zgodziło się na wnioski konserwatora i odstąpiło Muzeum Narodowemu zabytek za zwrotem poniesionych kosztów w wysokości 1.556 K, którą to kwotę, dzięki Wydziałowi krajowemu i subwencyi specyalnej w wysokości 8.000 K na zakup dzieł sztuki z kulturą ludu związanych, dyrekcyi Muzeum Narodowego oddanej na doraźne potrzeby do osobnego wyrachowania i sprawozdania, zabytek znalazł się w Muzeum Narodowem i świadczyć będzie o niszczeniu dzieł kultury naszego narodu przez wojnę. Będzie zabytkiem nie tylko sztuki XIII. wieku na naszej wsi, ale i zabytkiem cywilizacyi XX. wieku.

Fundusze Muzeum Narodowego na rok 1918 są już wyczerpane i o dalszem ratowaniu zabytków przez Muzeum nie może być mowy, o ile na ten cel nie wpłyną nadzwyczajne zasiłki.

ZEBRANIE ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW. W dniu 2 lutego o godz. 3 po południu w gmachu studyum rolniczego w Krakowie odbędzie się walne, organizacyjne zebranie polskich rolników i leśników z następującym programem: 1) Zagajenie; 2) wybór prezydyum zebrania, 3) referent organizacyjny (dr Skalski); 4) dyskusya i wnioski; 5) wybór wydziału i zarządu Związku. — Wszystkich rolników i leśników z wyższem wykształceniem prosi komitet o wzięcie czynnego udziału w zebraniu i w późniejszych pracach Związku.

WIECZÓR MUZYKI I SŁOWA. Komitet sobotniego wieczoru w sali Saskiej na pomnożenie funduszu »Domu rodzinnego« podaje do wiadomości, że oprócz wymienionych już na afiszach produkcyj fortepianowych p. Edwarda Leszczyńskiego i deklamacyi art. dram. p. Zygmunta Nowakowskiego, usłyszymy znaną i wielce cenioną w muzycznych kołach Warszawy śpiewaczkę, p. Bronisławę bar. Lesserównę, której występ na krakowskiej estradzie będzie niewątpliwie miłą i niepowszednią niespodzianką. Utalentowana artystka zaśpiewa kilka prześlicznych piosenek francuskich z XVIII. wieku (bergerettes); oraz szereg pieśni wybitnych polskich kompozytorów. Bilety w księgarni Fr. Eberta, ulica Sławkowska.

RAUT MEDYKÓW na dochód Bratniej Pomocy i Biblioteki med. uniw. Jag. odbędzie się w dniu 1 lutego b. r. Wstęp na salę, prócz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu, mają tylko goście zaproszeni.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj wykład prof. dra Szyjkowskiego o Byronie (wyjątki z dzieł Byrona odczyta uczenica szkoły dramatycznej). Jutro mówić będzie dyrektor Kaz. Gabryelski na temat: »Aktor i reżysor w teatrze Wyspiańskiego« (kilka dyalogów z dzieł Wyspiańskiego odegrają uczniowie szkoły dramatycznej). Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem.

Z RESURSY URZĘDNICZEJ. W sobotę, dnia 2 lutego, o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się wieczór rozmaitości i zebranie towarzyskie dla dorastającej młodzieży. Wstęp dla gości za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety wydaje się w sekretaryacie między godziną 7—8 wieczorem.

Z KOŁA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO UNIW. JAGIELL. W piątek, dnia 1 lutego b. r., odczytane zostaną utwory ks. Józefa Drabowicza w sali Nr 40 »Coll. Novum«. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny i bezpłatny. Goście mile widziani.

SĄD DLA BADANIA CEN OBUWIA. Z dniem 15 lutego b. r. rozpoczyna swą działalność utworzony na podstawie rozporządzenia ministerstwa z 9 marca 1917 roku sąd dla badania cen obuwia dla okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej z siedzibą w Krakowie w gmachu sądowym przy ulicy Grodzkiej l. 52, parter. Sąd ten powołany jest do rozstrzygania o wysokości ceny, której żąda rzemieślnik za obuwie, sporządzone na zamówienie, jak niemniej ceny, która uwidoczniona jest na obuwiu, nabytem w handlu detalicznym. Cenę tę ustalać ma sąd na doniesienie nabywcy obuwia, że żądana cena nie odpowiada ogłoszonym przepisom co do obliczania cen obuwia.

Przewodniczącym tego sądu ustanowiony został radca sądu krajowego Jan Szymeczek, jego zastępcą radca sądu krajowego Jan Baczyński, członkami sądu: emerytowany inspektor kolei państw. Henryk Spalke, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej dr Bruno Josefert, zastępca firmy Alfred Frankel spółka kom., Leon Steigler, i majster szewski Edward Börck, zaś zastępcami członków sądu: em. st. radca kolei państw. dr Maryan Starzewski, właściciel przedsiębiorstwa wyrobu obuwia Franciszek Drobniak, właściciel handlu obuwiem Zdzisław Zdanowicz i majster szewski Jakób Grobler.

ROZDZIAŁ BYDŁA. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, której zadaniem jest śledzić ze stanowiska aprowizacyi miasta działalność agend rozdziału bydła. Komisya wybrała przewodniczącym radcę m. dra Schneidra, a zastępcą radcę p. Maywalda, zaś delegatami do kontroli nad agendami komisyi rozdzielczej pp. radców miejskich: Breyera, Dudka, Landaua i Mitusińskiego.

Następnie złożył obszerne sprawozdanie z działalności miejskiego biura dla rozdziału bydła naczelnik administracyi akcyzy, dr Zawadzki, poczem wywiązała się szeroka dyskusya, zakończona kilku uchwałami, zmierzającemi do poprawy stosunków co do zaopatrzenia miasta w mięso.

WŁAMANIE. Do mieszkania Heleny Oberfeldowej przy ulicy Józefa 16, włamała się stróżka tego domu, M. Szymczykowa, wraz ze swoim synem 14-letnim Tomaszem i skradła 4 paczki korali, wartości około 2000 koron. Szymczykową aresztowano i odstawiono do aresztu sądu karnego.

Z NIEWOLI W ROSYI. Otrzymaliśmy następującą kartkę, datowaną z Chwałyńska dnia 16 listopada 1917 roku: Grono oficerów Polaków w Chwałyńsku nad Wołgą gub. saratowska przesyła swoim krewnym i znajomym z okazyi Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia pomyślności i zdrowia z prośbą: piszcie dużo! — bo nam za Wami tęskno! Jeńcy wojenni, profesorowie gimnazyalni: Stanisław Witowiecki, Nowy Sącz, Antoni Talar, Przemyśl, Emil Język, Gorlice, akademicy Stan. Sojka, N. Sącz, Michał Jeziorski, Żywiec, Wojciech Plata, Nowy Sącz, Jan Góralczyk, Wadowice.

Z kraju.

ZALANA KOPALNIA WĘGLA. Nasz korespondent donosi nam z Liszek pod datą 26 b. m. Jak się dowiaduję, wskutek ostanich roztopów zostały niektóre kopalnie węgla w okolicy Krzeszowic zalane wodą tak, że przerwano w nich wszelką pracę. Furmanki, które wyjechały stąd po węgiel do Krzeszowic, wróciły z niczem. Najwięcej szkód poniosła krzeszowicka kopalnia węgla „Krystyna".

O ZNIESIENIE TERENU WOJENNEGO W GALICYI. We Lwowie dnia 24 bm. odbyła się w sali posiedzeń lwowskiej Izby adwokatów ankieta przedstawicieli lwowskich izb: adwokackiej, notaryalnej, lekarskiej, inżynierskiej, handlowo-przemysłowej i rękodzielniczej i najpoważniejszych lwowskich instytucyi, na której obradowano w sprawie kroków o zniesienie obszerniejszego terenu wojennego w kraju i ograniczenia ściślejszego terenu wojennego do istotnej rzeczywistej potrzeby. Podnoszono, że po szczęśliwej ofenzywie listopadowej na froncie włoskim już dnia 14 grudnia z. r., a zatem w miesiąc później, zniesiono okręg wojenny w Salzburgu, Karyntyi, Krainie i Tyrolu, a ściślejszy okręg wojenny ograniczono do koniecznych potrzeb wojskowych na małym skrawku tuż po za frontem bojowym. W Galicyi, gdzie od przeszło dwóch lat linia bojowa przesunęła się daleko na wschód od Lwowa i gdzie operacyi wojennych od blisko roku niema, cały kraj z wyjątkiem zamieszkałej częściowo przez Niemców Białej, stanowi obszerniejszy względnie ściślejszy teren wojenny.

Wszyscy uczestnicy ankiety doszli do jednomyślnego wniosku, że istnienie obszernych okręgów wojennych w kraju nie odpowiada zmienionym obecnie stosunkom wojennym na wschodnim froncie i nie tylko, że przeszkadza dziełu odbudowy kraju pod względem gospodarczym i społecznym, ale wprost kraj do ostatecznej ruiny doprowadza. Uchwalono zgodnie podjąć jak najenergiczniejszą akcyę u wszystkich miarodajnych czynników, aby w ślad dokonanego zniesienia terenu wojennego w prowincyach zachodnich dokonano również podobnej zmiany granic terenu wojennego.

ZGROMADZENIE ZA POKOJEM WE LWOWIE. W niedzielę w południe odbyło się zgromadzenie robotnicze za pokojem. Przyjęte rezolucye domagają się bezzwłocznego zawarcia pokoju powszechnego bez aneksyi i kontrybucyi, opierającego się na prawie narodów stanowienia o swoich losach, dalej wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski, usunięcia wszystkich zarządzeń wyjątkowych, przywrócenia samorządu Lwowa, przydziału mąki i chleba dla Lwowa, równego z miastami innych krajów Austryi, zniesienia rekwizycyi, otwarcia granicy węgierskiej dla zaopatrzenia w żywność miast, szczególnie Lwowa, przyznania krajowi kilkuset wagonów mąki, które władze niemieckie zwracają Austryi, dostatecznej ilości wagonów dla zaopatrzenia miasta w węgiel i drzewo opałowe, dostatecznego przydziału skóry. Rezolucya wyraża również ostry protest przeciw gospodarce central wojennych, które traktują Galicyę jak kolonię.

Z Królestwa Polskiego.

MIANOWANIA NAUCZYCIELSKIE W KRÓLESTWIE. Z Warszawy donoszą: Ministeryum wyznań i oświaty ogłosiło konkurs na stanowiska nauczycieli i kierowników seminaryów nauczycielskich. Złożono 77 podań (43 mężczyzn i 34 kobiety). Po rozpoznaniu podań przez komisyę kwalifikacyjną i przedstawieniu kandydatów ministrowi zatwierdzono kandydatury pp. Konrada [illegible]lewskiego, Henryka Chodynickiego, Jana Dębskiego, Janusza Jędrzejewicza, Władysława Radwana, Stefana Szarrasa, Feliks Wojciechowskiego, Stefanii Lewandowskiej, Heleny Poniatowskiej, Wandy Roguskiej, Maryi Tańskiej, Justyny Jastrzębskiej i Stefanii Kuropatwińskiej. Zaliczono do liczby kandydatów, którzy wobec dotychczasowej swej pracy i przygotowania zawodowego mogą objąć stanowiska w seminaryach bez dodatkowych studyów pp. Władysława Borowskiego, Henryka Kanarka, Jadwigę Młodowską, Maryę Librachową Lipską, Wandę Daszewską i Apolonię Koperską.

ZMIANY W KOMENDZIE POWIATU. Z Radomska donoszą: Na miejsce zastępcy komendanta powiatu, majora Szamszuli, zamianowany został podpułkownik Schwach, na miejsce b. komendanta stacyjnego, czyli placu por. Bielewicza zamianowany został por. hr. Jabłonowski.

SEJMIK WE WŁOSZCZOWIE. »Gazeta Kielecka« donosi: Dnia 7 stycznia b. r. zebrał się we Włoszczowie sejmik powiatowy pod przewodnictwem komendanta, generał-majora v. Göttla, celem przeprowadzenia wyborów sześciu deputowanych do wydziału powiatowego. Ponieważ z grupy włościańskiej jeden z jej członków nie otrzymał wezwania, drugi zaś na zebranie nie przybył, a trzeci przyłączył się do grupy większej posiadłości, do której również weszli dwaj żydzi z grupy miejskiej — zwyciężyła więc lista najwyżej opodatkowanych to jest wyszli pp.: hr. Michał Komorowski z Siedlisk, Jerzy hr. Morstin z Kwiliny, Sergiusz Niemojowski z Olszyna, Jan Kamocki z Bełchowa, włościanin Antoni Holaj i Abram Rajchman.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We wtorek, dnia 29 b. m.: »Aresztantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

ZMARLI:

Marya z Hemplów Przetocka, żona st. radcy górniczego, umarła w Bielsku w 48 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 23 b. m. w Bielsku.

Nowe dekrety bankowe.

»Echo Polskie« donosi:

Ogłoszono dwa nowe dekrety o rekwizycyach w bankach prywatnych. Na mocy pierwszego dekretu ulegają konfiskacie nietylko pieniądze metalowe i metal w kawałkach, znajdujące się w schowankach, lecz również waluta zagraniczna.

Na mocy drugiego dekretu, właściciele schowków w bankach międzynarodowych, Syberyjskim, Rosyjskim, Handlowo-Przemysłowym, Kupieckim i Moskiewskim przemysłowym w Petersburgu, obowiązani są stawić się z kluczami w bankach dla dokonania rewizyi ich schowków. O rewizyi w oddziałach tych banków będzie ogłoszone osobno.

Przedstawiciel amerykańskiego banku »National New-York« w Moskwie, p. Stevens, oświadczył dziennikarzom, że bank amerykański obecnie już dokonuje operacyi. P. Stevens uważa jednak, że bank nie będzie protestował przeciw zagarnięciu go, gdyż można być różnego zdania o tym lub innym [illegible], ale trzeba jego rozkazy spełniać. Filie amerykańskiego banku w Rosyi będą wypełniać wszystkie żądania, jakie będą przedstawione innym bankom.

Ambasador francuski p. Noulens złożył protest z powodu zajęcia petersburskiej filii »Credit Lyonnais«, podkreślając niedopuszczalność rewizyi w schowkach.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN